

# Grzegorz Waligóra

---

## Uwagi do artykułu Jana Skórzyńskiego "Apel do społeczeństwa polskiego" i geneza ROPCiO

---

Pamięć i Sprawiedliwość 9/2 (16), 539-546

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Centrum Europejskiego Natolin i Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Autor i redaktor licznych publikacji związanych z historią dwudziestowiecznej emigracji polskiej, w tym zbioru *O jedność Europy. Antologia polskiej XX-wiecznej myśli europejskiej*, Warszawa 2007 oraz artykułów ogłoszonych m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Pamięci i Sprawiedliwości”, „Przeglądzie Zachodnim”, „Więzi” i „Zeszytach Historycznych”. Aktualnie przygotowuje książkę poświęconą Polskiemu Ruchowi Wolnościowemu „Niepodległość i Demokracja”.



### Uwagi do artykułu Jana Skórzyńskiego „Apel do społeczeństwa polskiego” i geneza ROPCiO, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 317–331

Wydarzenia, poprzedzające utworzenie 25 marca 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pozostają do dziś jednym z najslabiej rozpoznanych problemów związanych z funkcjonowaniem opozycji przedsiempniowej w PRL. Dyskusja nad utworzeniem organizacji, o szerszej formule działania niż funkcjonujący od września 1976 r. Komitet Obrony Robotników pojawiła się w środowiskach opozycyjnych już pod koniec 1976 r. zarówno wśród członków KOR, jak i wśród działaczy opozycji, którzy z różnych powodów znaleźli się poza nim, przede wszystkim skupionych wokół nieformalnie działającego Nurtu Niepodległościowego. Przez pierwszy kwartał 1977 r. toczyły się długie dyskusje na ten temat. Ich precyzyjna rekonstrukcja dziś jest z wielu powodów bardzo trudna. Z jednej strony jest to wynikiem braku źródeł, zwłaszcza dotyczących bezpośrednich spotkań, z drugiej zaś mamy do czynienia z różną interpretacją i oceną tych samych wydarzeń przez osoby nie zawsze uczestniczące w bezpośrednich w rozmowach, na co dodatkowo nakładają się konflikty personalne. Należy też podkreślić, że dyskusje te były rzeczywiście gorące, różne przyjęte uzgodnienia i sojusze wielokrotnie się zmieniały, a termin utworzenia nowej organizacji, mającej zajmować się obroną praw człowieka, był wielokrotnie przesuwany.

Jan Skórzyński jest kolejnym historykiem, który podjął się próby rozwikłania skomplikowanych początków ROPCiO. Bezpośrednią przyczyną zajęcia się tym tematem było odnalezienie przez Autora w Ośrodku Karta, w kolekcji Anieli Steinsbergowej pięciu kolejnych wersji „Apelu do społeczeństwa polskiego”, którego ogłoszenie 26 marca 1977 r. zainicjowało działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dokumenty te, opublikowane przez Skórzyńskiego, w trzynastym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości” bez wątpienia w znacznym stopniu wzbogacają naszą wiedzę na temat genezy ROPCiO.

Niestety, bardzo wiele zastrzeżeń budzi kilkunastostronicowy wstęp poprzedzający edycję wspomnianych dokumentów. Podczas jego lektury odnosi się wrażenie, że Autor konsekwentnie zmierza w nim do udowodnienia tezy, że

pierwszy dokument ROPCiO został „ukradziony” działaczom KOR. Oczywiście nie kwestionuję w tym miejscu prawa Autora do stawiania takiej czy innej tezy, lecz jedynie sposób argumentowania, który albo wynika z chęci udowodnienia z góry założonej tezy, albo nieznamomości ówczesnych realiów, zwłaszcza pierwszego okresu funkcjonowania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Do tego Autor w sposób selektywny, wygodny dla poparcia swoich przemyśleń wykorzystuje źródła i literaturę przedmiotu.

Skórzyński w analizie odnalezionych dokumentów wyszedł z kilku błędnych przesłanek. Po pierwsze założył, że skoro język dokumentu jest „oschły, niełatwy w lekturze, ujmujący najważniejsze sprawy w punktach” i nie ma w nim „wyraźnych akcentów antykomunistycznych ani jednoznacznie krytycznych wobec władz PRL” oznacza to, iż dokument pochodzi z kręgu KOR. Myślenie tego typu prowadzi Autora do następujących wniosków na temat założycielskiej deklaracji ROPCiO z 25 marca 1977 r.: „Jej tonacja jest nader umiarkowana i powściągliwa, język precyzyjny, unikający – jeśli nie liczyć fragmentu o tradycjach narodowych – wartościowania i ozdobników. Nie ma w niej żadnych postulatów *par excellence* politycznych, nie pojawiają się słowa: niepodległość i demokracja. Brak akcentów krytycznych pod adresem ZSRR czy PZPR, nie ma mowy o komunizmie ani o dyktaturze. Pierwszy dokument ROPCiO mieści się doskonale w korowskiej formule stroniącej od radykalnych postulatów i gromkich słów, kładącej nacisk na przestrzeganie prawa i zobowiązań podjętych przez władze PRL. (...) W sferze ideowej odwołuje się nie do interesu narodowego czy wartości patriotycznych, lecz do międzynarodowej aksjologii praw człowieka i liberalnych zasad wolności jednostki. [...] Wszystko to sprawia, że znacznie bliżej mu do oświadczeń KOR niż do późniejszych wypowiedzi ROPCiO, nie mówiąc już o powstałej w kręgu Nurtu Niepodległościowego deklaracji *U progu*. Można to wytłumaczyć tylko w jeden sposób. *Apel do społeczeństwa polskiego* został oparty na tekście napisanym przez stronę korowską”<sup>66</sup>.

Z tym ostatnim stwierdzeniem trudno się zgodzić. Można odnieść wrażenie, że Autor nie do końca rozumie ówczesną specyfikę działań środowisk niepodległościowych, skupionych wokół Nurtu Niepodległościowego, najprawdopodobniej też nie zna w wystarczającym stopniu kolejnych dokumentów ROPCiO.

Integracja środowisk niepodległościowych, które po 25 marca 1977 r. stanowiły główny trzon Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela rozpoczęła się wiosną 1976 r. (wówczas powstała przywoływana przez Autora deklaracja *U progu*), znaczne przyspieszenie nastąpiło zaś jesienią, już po powstaniu KOR. Według przyjętych wówczas założeń, struktura opozycji niepodległościowej miała składać się z dwóch segmentów: tajnego Nurtu Niepodległościowego i jawnego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Tajny NN, miały tworzyć środowiska niepodległościowe i właśnie z myślą o nich powstała deklaracja *U progu*, która – podobnie jak napisana w latach sześćdziesiątych deklaracja organizacji Ruch zatytułowana *Mijają lata...* – miała spełniać wyłącznie cele integracyjne w środowisku i nie była przeznaczona do kolportażu. W przeciwieństwie do tajnego NN, jawny Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

<sup>66</sup> J. Skórzyński, „*Apel do społeczeństwa polskiego*” i geneza ROPCiO, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 327.

miał organizować społeczeństwo wokół walki o prawa człowieka, a nie wokół postulatów walki o niepodległość. Nie należy zapominać, że rzeczywistość początku roku 1977 znacznie się różniła od realiów roku 1979, czy pierwszej połowy 1980 r. Pomysł tworzenia opozycji jawnej wymagał przede wszystkim dopasowania jej form działania do ówczesnych wymogów prawnych, tak aby uniknąć zarzutu tworzenia struktur nielegalnych, czy prowadzenia działalności mającej na celu obalenie ustroju PRL. Początek 1977 r. to dopiero okres przełamywania kolejnych barier przez opozycję i stopniowego poszerzania marginesu niezależności, sprawdzania reakcji władz. Dlatego też w dokumencie założycielskim ROPCiO nie było mowy o tworzeniu organizacji. Z założenia miał być to spontaniczny ruch obywatelski, bez ściśle określonych struktur organizacyjnych, statutu czy zasad członkostwa itp. Utworzenie nowej struktury opozycyjnej o celach szerszych niż te, które stawiał sobie za cel działający od września 1976 r. Komitet Obrony Robotników, niosło za sobą realne zagrożenie ostrej reakcji władz i zdławienia inicjatywy w zarodku. Dlatego tekst apelu założycielskiego, podobnie jak większość powstających wówczas dokumentów ma „prawnicze” brzmienie.

Zgodnie z założeniami środowisk niepodległościowych, nowym jawnie działającym Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela miał kierować tajny Nurt Niepodległościowy, o którego istnieniu wiedzieli tylko wtajemniczeni uczestnicy ROPCiO. W żadnym razie nie można więc porównywać *Apelu do społeczeństwa polskiego* z 25 marca 1977 r. z tajną, niekolportowaną ani nieogłaszaną deklaracją *U progu*, przeznaczoną dla znacznie węższego kręgu odbiorców. Należy również pamiętać, że także następne dokumenty ROPCiO, publikowane w kolejnych miesiącach, były pozbawione akcentów niepodległościowych. Sformułowania tego typu nie pojawiały się także w publicystyce uczestników ROPCiO. Po raz pierwszy problem ten poruszono (i to bez użycia słowa niepodległość!) dopiero we wrześniu 1977 r. w oświadczeniu wydanym w związku ze spotkaniem przedstawicieli państw sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Belgradzie, w którym pisano, iż po drugiej wojnie światowej mimo formalnego zwycięstwa nad Trzecią Rzeszą naród polski nie odzyskał pełni przysługujących mu praw – w szczególności nie korzysta on z zasady samostanowienia narodów<sup>67</sup>.

Można powiedzieć, że w pierwszym okresie istnienia ROPCiO publikowano dokumenty odnoszące się do poszanowania praw obywatelskich (*Deklaracja o Wolności Słowa, List otwarty w sprawie wolności sumienia i wyznania* itp.). Dokumenty KOR i ROPCiO z tego okresu są do siebie bardzo zbliżone, zarówno pod względem formy, jak i treści. Mocniejsze akcentowanie haseł niepodległościowych nastąpiło dopiero w 1978 r., zwłaszcza po rozłamie. Należy też pamiętać, że działacze KOR-u i ROPCiO przy okazji wydawania pierwszych dokumentów dbali o to, aby treść tych dokumentów była zgodna z obowiązującym prawem i międzynarodowymi zobowiązaniami PRL i aby nie stanowiła pretekstu do wytoczenia procesu politycznego. Dlatego przy ich redakcji ważną rolę odgrywali prawnicy. Stąd też brał się oschły i mało barwny język dokumentów. Wyraźnie widać to na przykładzie oświadczeń, memoriałów i deklaracji

<sup>67</sup> Zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, Kraków 2005.

pisanych przez jednego ze współzałożycieli ROPCiO, mecenasa Karola Głogowskiego, który bez wątpienia wywarł istotny wpływ na styl pierwszych dokumentów ruchu. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że w zestawieniu z twórczością Głogowskiego dokumenty Komitetu Obrony Robotników są pisane językiem „pełnym polotu i fantazji”. Dopiero w kolejnych latach, gdy okazało się że władze PRL pogodziły się z istnieniem zorganizowanej opozycji, zarówno w publicystyce, jak i w oficjalnych dokumentach zaczęto śmieiej podnosić hasła niepodległościowe (również w kręgach KSS KOR).

Drugim niezmiernie istotnym błędem, który popełnia Skórzyński w swoim wywodzie, a który rzutuje na końcowe wnioski, jest założenie, że propozycje wspólnej deklaracji przedłożone przez późniejszych działaczy ROPCiO musiały diametralnie różnić się od tych powstałych w środowisku KOR. Autor dochodzi do wniosku, że skoro pierwsze z odnalezionych przez niego wersji *Apelu do społeczeństwa* zostały napisane w kręgu KOR, to pojawienie się w kolejnych dokumentach obszernych fragmentów poprzednich wersji świadczy o tym, że również powstały one w środowisku Komitetu Obrony Robotników. Tymczasem należy pamiętać, że w dokument założycielski nowej organizacji miał być tekstem ogólnym i uniwersalnym, odwołującym się do wspólnych idei i korzeni. Dlatego bardziej prawdopodobne jest, że wstępne wersje deklaracji, zaproponowane przez obie strony, w kwestiach zasadniczych były do siebie zbliżone. Różniły się za to zapewne w szczegółach typu: pisać „naród”, a może lepiej „społeczeństwo”. Dlatego fakt, że w kolejnych wersjach pojawiają się te same fragmenty poprzedniego dokumentu, nie musi świadczyć o tym, że twórcami tego dokumentu są nadal te same osoby. Jest bardzo prawdopodobne, że akurat w tej kwestii obie strony zajmowały podobne stanowisko i w toku dyskusji przyjęto jedną ze zredagowanych wersji. Równie dobrze można założyć, że nowe elementy dopisane w kolejnych wersjach dokumentu są fragmentami *in extenso* przeniesionymi z deklaracji przygotowanej przez środowisko niepodległościowe. Z pewnością pole manewru w stawianiu hipotez jest tutaj bardzo duże, znacznie większe niż przedstawia to Skórzyński i do chwili odnalezienia dokumentów bądź innych źródeł zaprzeczających takiej czy innej hipotezie nie można ich z góry odrzucać.

Niestety, Autor nie wykorzystał wszystkich dostępnych źródeł do ustalenia okoliczności powstania deklaracji założycielskiej ROPCiO. Przede wszystkim, nie podjął próby dotarcia do świadków ówczesnych wydarzeń, uczestników prowadzonych rozmów. Większość z nich wprawdzie już nie żyje, niemniej wciąż można korzystać z pamięci Emila Morgiewicza, Adama Wojciechowskiego czy Andrzeja Czumy, głównych negocjatorów ze środowisk niepodległościowych. W swych badaniach Autor oparł się głównie na materiałach wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Niestety wykorzystuje je, podobnie jak i literaturę przedmiotu, w sposób dość wybiórczy.

Skórzyński przedstawia dyskusję nad deklaracją jako spór pomiędzy KOR-em a środowiskami niepodległościowymi, a w niewielkim tylko stopniu zwraca uwagę na podziały wewnątrz środowiska KOR. A przecież działający wówczas łącznie od kilku miesięcy Komitet Obrony Robotników przeżywał na początku 1977 r. wewnętrzny kryzys. Z jednej strony, zdawano sobie sprawę, że dotychczasowa formuła działania powoli się wyczerpuje, z drugiej, wewnętrzne różni-

cowanie komitetu utrudniało podjęcie konkretnych działań. Atmosferę podgrzał dodatkowo wywiad Kuronia dla „Le Monde”, w którym przedstawił program fiandyzacji, co wywołało ostry sprzeciw niektórych działaczy KOR. Nie należy też zapominać, że główną rolę w prowadzonych negocjacjach odgrywał członek KOR, Józef Rybicki, który przed długi czas sprzeciwiał się wejściu do nowej organizacji Jacka Kuronia.

Zresztą, tak naprawdę o wiele większe znaczenie, niż ostateczny kształt deklaracji miało kompletowanie listy sygnatariuszy dokumentu założycielskiego. Zasadniczy problem nie polegał przecież na tym, że działacze późniejszego ROPCiO nie byli w stanie sami napisać dobrego oświadczenia. Chodziło o to, aby dokument ten akceptowały różne środowiska. Nie należy zapominać, że spośród osiemnastu sygnatariuszy założycieli ROPCiO większość nie należała do Nurtu Niepodległościowego, a czterech było członkami KOR. Ostateczny tekst deklaracji założycielskiej gotowy był już 5 marca. Przez kolejnych dwadzieścia dni toczył się spór, kto ma się podpisać pod dokumentem i był to tak naprawdę spór o władzę w nowej organizacji.

Niestety, czytając tekst Jana Skórzyńskiego odnosi się wrażenie, że Autor nie do końca orientuje się w szerokim kontekście ówczesnych wydarzeń, co gorsza, w tekście zdarzają się błędy, na szczęście tylko sporadycznie, które nie powinny się pojawić; np. w przypisie nr 5 na s. 318 zawarta jest informacja, że Emil Morgiewicz był założycielem KOR, podczas gdy do komitetu przystąpił dopiero 30 października 1976 r. Z kolei na s. 317 Autor stwierdza, że „prehistoria inicjatywy” założenia Komitetu Obrony Praw Człowieka sięga października 1976 r., kiedy rozważali to Aniela Steinsbergowa, Jan Olszewski i Józef Rybicki. W rzeczywistości wydarzenia te miały miejsce już miesiąc wcześniej, jeszcze przed utworzeniem KOR. Była to jedna z propozycji podjęcia sformalizowanych działań w celu niesienia pomocy ofiarom wydarzeń czerwcowych. Nie zyskała ona jednak wówczas szerszej akceptacji i przegrywała z węższą formułą Komitetu Obrony Robotników. I dopiero gdy ta ostatnia powoli zaczynała się wyczerpywać, w ostatnich tygodniach 1976 r. zaczęto rozważać różne warianty zreformowania dotychczasowej działalności.

Jan Skórzyński odnalazł w kolekcji Anieli Steinsbergowej, przechowywanej w Archiwum Ośrodka Karta, pięć różnych wersji późniejszego *Apelu do społeczeństwa polskiego*. Niestety, nie mamy pewności, czy udało się odnaleźć wszystkie wersje tego dokumentu, czy tylko ich część. Nie we wszystkich przypadkach możemy określić datę powstania. Nie wiemy też, czy treść poszczególnych dokumentów odzwierciedla wynik toczącej się w danym momencie dyskusji szerszego grona osób, czy też jest ona jedynie propozycją wyjściową, autorstwa jednej osoby, napisaną w celu przedyskutowania. Nie wiadomo również, kto jest autorem konkretnych poprawek.

Cechy wewnętrzne i zewnętrzne analizowanych dokumentów pozwalają na ułożenie ich w kolejności chronologicznej. Odpowiedzi na pozostałe pytania Autor stara się uzyskać, analizując akta SB, przechowywane w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Ustalenia Skórzyńskiego w wielu miejscach budzą jednak spore wątpliwości. Teza, że pierwsze dwa dokumenty powstały w kręgu KOR nie budzi zastrzeżeń. Niemniej już zaproponowane określenie czasu ich sporządzenia jest bardzo wątpliwe. W materiałach SB Autor po raz

pierwszy natknął się na ślady dotyczące dyskusji nad *Apelem do społeczeństwa* w meldunku operacyjnym ze spotkania działaczy KOR 14 grudnia 1976 r. Niestety, treść meldunku nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, że przedmiotem dyskusji była pierwsza z odnalezionych przez Autora wersji dokumentu. Po pierwsze, nie mamy pewności, że najstarsza wersja odnaleziona w kolekcji Steinsbergowej była rzeczywiście pierwsza (być może starsze się nie zachowały). Po drugie, fakt, że pierwsza dyskusja nad *Apelem...* w dokumentach SB znana jest ze spotkania z 14 grudnia nie przesądza, że nie było rozmów na ten temat już wcześniej. Mogły być one nieznanne SB, nie wykluczone też, że meldunek opisujący się nie zachował albo być może nie został jeszcze odnaleziony. Autor, opisując zebranie z 14 grudnia, podaje, że *Apel do społeczeństwa...* postanowiono opublikować z datą 16 grudnia. Tymczasem taką datę nosi dokument nr 2.

Skórzyński pisze na str. 321, że „nie oznacza to jednak, że jest to dzień powstania dokumentu. Datę 16 grudnia traktowano symbolicznie – była to dziesiąta rocznica uchwalenia Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka przez Zgromadzenie Ogólne ONZ”, po czym dodaje, że w późniejszym czasie – w lutym 1977 r. pojawiały się pomysły antydatowania *Apelu do społeczeństwa* na 16 grudnia. Jednak fakt, że rozważano takie rozwiązanie w lutym 1977 r., nie przesądza, że odnaleziony w kolekcji Steinsbergowej dokument nr 2 nie należy datować na 16 grudnia, zwłaszcza jeżeli przyjąć że był on przedmiotem dyskusji na zebraniu KOR dwa dni wcześniej. Biorąc pod uwagę, że dokument nr 1 i 2 w niewielkim stopniu od siebie się różnią, prawdopodobne wydaje się również rozwiązanie, że oba teksty należy łączyć z zebraniem 14 grudnia. Pierwszy z nich mógł być wstępną wersją do dyskusji, przygotowaną np. przez Steinsbergową bądź Olszewskiego, drugi zaś odzwierciedlał końcowe uwagi dyskutantów wyrażane podczas spotkania. Mało przekonująca jest również teza Skórzyńskiego, że „dokument nr 2 pochodzi zapewne ze stycznia 1977 r., kiedy wszystko wskazywało na to, że środowiskowi korowskiemu uda się powołać wraz z grupą Czumy i Moczulskiego wspólną instytucję opozycyjną”. Jest to mało prawdopodobne. Dopiero bowiem zaczynały się pierwsze rozmowy i z pewnością nie było wówczas przesłanek, aby uważać, że wszystko jest na dobrej drodze.

Kolejne wątpliwości budzi dokonana przez Autora interpretacja trzeciej wersji *Apelu do społeczeństwa*. Dokument nr 3 w znacznym stopniu różni się od dwóch poprzednich. Skórzyński jednak jednoznacznie stwierdza, że „forma i treść deklaracji nosi jednak wyraźny styl dokumentów korowskich – oschły, niełatwy język w lekturze, ujmujący najważniejsze sprawy w punktach. Nie ma tu wyraźnych akcentów antykomunistycznych ani jednoznacznie krytycznych wobec władz PRL” (s. 322). Argumenty te jednak nie przesądzają w żadnym razie, że dokument nr 3 powstał w środowisku KOR, gdyż – co warto jeszcze raz podkreślić – pierwsze oświadczenia ROPCio były bardzo podobne pod względem formy do dokumentów KOR. Autor słusznie zauważa, że trzecia wersja *Apelu do społeczeństwa* jest odzwierciedleniem pierwszych uzgodnień członków komitetu z przedstawicielami środowisk niepodległościowych. Skórzyński dokument ten (podpisany również datą 16 grudnia) datuje na drugą połowę stycznia, ponieważ z materiałów SB wynika, że 11 stycznia 1977 r. Olszewski, Rybicki i Steinsbergowa prowadzili rozmowy na temat deklaracji z Kuroniem i Lipskim, dyskutując o propozycji przedłożonej przez Morgiewiczza

i Wojciechowskiego. Jak podaje Skórzyński, Steinbergowa uznała ich tekst za „okropny” i ostatecznie nie został on zaaprobowany. Nie jest jednak uprawnione założenie, że dokument nr 3 jest „najprawdopodobniej nową propozycją korowską, znacznie rozbudowaną, ale też nieco zmienioną w stosunku do poprzedniej wersji w imię kompromisu” (s. 322). Można przyjąć również dobrze hipotezę, że Morgiewicz z Wojciechowskim otrzymali wcześniej jako propozycję do dyskusji dokument nr 2, po czym dokonali w nim poprawek i uzupełnień, a następnie przekazali poprawiony tekst deklaracji z powrotem działaczom KOR i jest to właśnie dokument nr 3. Wprawdzie Steinbergowa uznała tekst za „okropny”, jednak na tym samym spotkaniu Jan Olszewski oświadczył – o czym nie wspomina Skórzyński – „że pewne sformułowania można usunąć i po obróbkach może on być podstawą do dyskusji na zebraniu”. Z kolei Jan Józef Lipski „tłumaczył się przed Steinbergową z powodu akceptowania tekstu Wojciechowskiego i Morgiewicza”. A więc nie był on w ocenie środowiska KOR aż tak zły, jak sugeruje to Skórzyński. Ciekawy jest również inny fragment wypowiedzi Steinbergowej z tego zebrania, odnotowany przez SB – w rozmowie z Janem Olszewskim miała stwierdzić, „że według niej Czuma jest zarozumiałcem i nie należy się z nim liczyć”. W dalszej zaś części tego samego meldunku czytamy: „Steinbergowej nie podobają się ci młodzi ludzie, bo to jest śmieszne, aby dwóch młodych ludzi szarogęsiło się, nie zwracając się do autorytetu”. Z przytoczonego fragmentu można więc wysnuć przypuszczenie, że krytyka przedłożonego tekstu nie musiała koniecznie wynikać wyłącznie z powodów merytorycznych.

Niewykluczone również, że dokument nr 3 jest kompilacją dokumentu nr 2 oraz propozycji Morgiewicza i Wojciechowskiego, na co wskazuje duże podobieństwo do dokumentu nr 4, o którym wiemy z pewnością, że był akceptowany przez obie strony.

Oczywiście podobnych hipotez powstania dokumentu nr 3 można snuć całe mnóstwo. Cały czas dysponujemy zbyt skąpych informacjami pozwalającymi na precyzyjniejsze wnioski. W żadnym z meldunków SB, opisujących dyskusję nad deklaracją założycielską, aż do 24 lutego 1977 r. nie ma informacji pozwalających jednoznacznie zidentyfikować toczące się spory z kolejnymi wersjami dokumentów, zgromadzonymi w kolekcji Steinbergowej. Pole manewru w dokonywaniu spekulacji jest więc bardzo szerokie, a już z pewnością znacznie szersze niż przedstawił to Autor.

Dopiero dokument nr 4 odnajdujemy w identycznej postaci jako załącznik do meldunku z 24 lutego 1977 r. tajnego współpracownika p. Grzelak, w sprawie operacyjnego rozpracowania „Brodacz” i dokument nr 5 będący końcową wersją *Apelu do społeczeństwa*.

Historia pierwszego dokumentu ROPCiO jest więc znacznie bardziej skomplikowana niż przedstawił to w swej publikacji Jan Skórzyński. Dogłębne wyjaśnienie przebiegu negocjacji nad utworzeniem wspólnej organizacji przez środowiska niepodległościowe i działaczy KOR wymaga jeszcze dalszych badań i kolejnych poszukiwań w zasobie akt IPN.



Grzegorz Waligóra (ur. 1975) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Zajmuje się dziejami opozycji demokratycznej w PRL. Autor książki *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981* (2006). Redaktor edycji źródeł, m.in.: *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów* (2003), *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981* (2005), *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 1, wspólnie z Łukaszem Kamińskim i Wojciechem Sawickim (2007), *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” (1976–1981)*, wspólnie z Łukaszem Kamińskim (2010).